Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja:
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20M

Nr. 280. — Rok IV. Kraków, sobota 15. października. Redaktor naczelny: **Józef Rączkowski.**

Rada Ligi narodów przedłożyła Briandowi decyzyę.

Wyjaśnienie trudności pracy. — Konieczność podziału okręgu przemysłowego. — Zabezpieczenie przeciwko zmianie obecnych warunków gospodarczych. — Zawarcie umów między interesowanymi państwami. — Zatrzymanie waluty niemieckiej. — Potwierdzenie podziału. — Projekt rządu gospodarczego dla Zagłębia przemysłowego.

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" w depeszy z Genewy podaje następujący komunikat Rady Ligi w sprawie Górnego Śląska:

Rada Ligi ukończyła swe prace co do granicy na Górnym Śląsku. Kuryer, który dziś wyjechał do Paryża, **zawiózł Briandowi,** jako prezydentowi Rady Najwyższej, **odpowiedź,** jaką Rada Ligi ustaliła na zaproszenie, wystosowane do niej na podstawie uchwały Rady Najwyższej z dnia 12 sierpnia.

Rada musiała przy badaniu kwestyi górnośląskiej w myśl postanowień traktatu pokojowego **uwzględnić życzenia mieszkańców,** które miały swój wyraz **w plebiscycie,** jako też **sytuacyę gospodarczą i warunki geograficzne** kraju.

Największa trudność pochodziła stąd, że ci, którzy oświadczyli się przy plebiscycie za Niemcami, jak i ci, którzy głosowali za Polską, są pomięszani. Nie było możliwe ustalić granicy, która na terytoryum spornem nie zostawiałaby Niemców po stronie polskiej i na odwrót. Wszystko, co Rada Ligi mogła uczynić, było starać się zredukować te różnice do minimum. Linia graniczna wobec tych warunków musiała rozdzielać okolice, które ze stanowiska przemysłowego były ściśle ze sobą związane i od siebie zależne.

Rada Ligi stanęła wobec faktu, że **linia graniczna, którąby nie dzieliła okręgu przemysłowego, spowodowałaby zniszczenie nadziei i życzeń nie tylko mniejszości narodowych małych, lecz także i decydujących większości,** które wielokrotnie dały wyraz tym życzeniom i nadziejom. To zadanie było najtrudniejsze. Nie trzeba dodawać, że **trudności te zwiększyły się przez długi czas rokowań,** skutkiem czego ludność obustronna była przez dwa lata w ciągłej niepewności co do swego losu politycznego.

Rada zaproponowała wybór komisyi czterech, złożonej z zastępców Belgii, Brazylii, Chin i Hiszpanii, celem przeprowadzenia studyów. Prace te doszły do rezultatów. Kwestya nie mogłaby być rozwiązana, gdyby się ograniczono jedynie do wytyczenia linii wedle plebiscytu, albo z punktu widzenia gospodarczego, albo wedle kompromisu. W jakikolwiek jednak sposób wytyczonoby granice, skutki jej byłyby zgubne.

Z tego powodu **komisya czterech uchwaliła zaproponować Radzie Ligi stworzenie na dostatecznie długi okres czasu gwarancyi przeciw jakiejkolwiek zmianie obecnych warunków gospodarczych kraju,** aby w ten sposób umożliwić zastosowanie życia gospodarczego do nowych warunków. Rzeczoznawcy i specyaliści w tej dziedzinie, wybrani z pośród członków technicznych Rady, wolni od wpływów zewnętrznych, otrzymali polecenie zbadać warunki gospodarcze Śląska Górnego. Komisya czterech wezwała tych rzeczoznawców, aby zbadali ogólne zarządzenia, których zastosowanie nadawałoby się do zabezpieczenia życia gospodarczego.

Plan stworzenia gospodarczych warunków, któreby zapewniały produkcyę na okres czasu o różnej długości, mogący w ważniejszych wypadkach dochodzić **do 15 lat, — obejmuje szereg umów,** dotyczących uregulowania kolejnictwa, budowli wodnych, dostarczania siły elektrycznej, zniesienia opłat celnych, opłat od węgla i cynku i innych, wreszcie **utrzymania niemieckiej waluty, jako ustawowej, na terenach, przyznanych Polsce.** Rada postanowiła przyjąć te plany równocześnie z gwarancyami dla ochrony mniejszości politycznych, uznając, że w ten tylko sposób możliwem było uwzględnić polityczne dążenia mniejszości w najszerszych ramach, a równocześnie zapewnić utrzymanie interesów gospodarczych kraju.

Genewa (PAT). Komunikat, ogłoszony przez sekretaryat Ligi Narodów w sprawie rozstrzygnięcia zagadnienia górnośląskiego przez Radę Ligi Narodów, nie mówi nic o ustaleniu granicy politycznej. Rozstrzygnięcie zawiera jednak projekt podziału Górnego Śląska, na podstawie którego

POLSKA MA OTRZYMAĆ WIĘKSZĄ CZĘŚĆ POWIATU PSZCZYŃSKIEGO I RYBNICKIEGO, POWIAT KRÓLEWSKA HUTA, POWIAT BYTOM WIEŚ, KATOWICE MIASTO I WIEŚ, WSCHODNIE CZĘŚCI POWIATÓW LUBLINIECKIEGO I TARNOGÓRSKIEGO.

Przy Niemczech pozostają: Bytom miasto, Gliwice, Toszek, Racibórz, Koźle, Olesno i Kluczborek, Głupczyce, Zabrze, Wielkie Strzelce. — Z okręgu tarnogórskiego i lublinieckiego otrzymają Niemcy części zachodnie.

Paryż (PAT). „Temps" przynosi z Genewy wiadomości o sprawozdaniu Rady Ligi Narodów, dotyczącem sprawy górnośląskiej. **Sprawozdanie to ma składać się z pięciu części.**

Wstęp sprawozdania wyłuszcza **powody, którymi się Rada Ligi kierowała przy powzięciu swego postanowienia.** W dalszym ciągu podaje sprawozdanie propozycye co do kierunku granicy podziału Górnego Śląska, następnie podaje wskazówki, na podstawie których Niemcy i Polska powinny uregulować pewne sprawy wspólne. Sprawozdanie podaje dalej **projekt utworzenia Rady gospodarczej i władz dla obydwu części Górnego Śląska,** oraz propozycyę zamianowania **wydziału,** któryby przeprowadził zorganizowanie wspomnianych instytucyi. **Sprawa rządu gospodarczego** na Górnym Śląsku nie była jeszcze we środę wieczorem — według „Tempsa" — wypracowaną szczegółowo. Przypuszczalnie składał się on będzie **z 1 Polaka, z 1 Niemca i z przedstawiciela państwa neutralnego. Wydział ów otrzyma pełnomocnictwo do uregulowania spraw komunikacyjnych, wodnych i innych spraw gospodarczej i technicznej natury.** Wydział ten ma urzędować **przez lat dziesięć,** możliwem jest jednak skrócenie tego czasokresu, o ile pomiędzy Polską a Niemcami przyjdzie do porozumienia się.

Zamknięcie posiedzenia Rady Ligi narodów.

Genewa (PAT. Od specyalnego korespondenta). Ostatnie posiedzenie Rady Ligi, poświęcone sprawie Górnego Śląska, było bardzo krótkie. Poprzedziło je posiedzenie zwykłej sesyi Rady, dla spraw bieżących. **Opuszczając posiedzenie, członkowie Rady okazywali widoczne zadowolenie z rezultatów swej pracy.** Nastąpiły wzajemne pożegnania członków Rady oraz pożegnanie z generalnym sekretarzem Sir Erykiem Dormandem, któremu członkowie Rady winszowali owoców pracy, dokonanej przez Radę i generalny sekretaryat.

Po posiedzeniu wydano dziennikarzom komunikat ogólnikowy. Pod koniec posiedzenia **Ishi wygłosił przemówienie.**

Wiedeń (PAT). Wedle doniesienia z Genewy, na ostatniem posiedzeniu Rady Ligi **Ishi,** jako przewodniczący Rady, wygłosił mowę, w której powiedział między innemi:

Rada dokonała szczęśliwie **rozwiązania jednego z najtrudniejszych i najzawilszych zadań. Rada spełniła ze skutkiem,** — o tem jest przekonana, — **jedno z najważniejszych zadań, jakie jej kiedykolwiek przydzielono.** Jest to ważny moment w życiu Ligi Narodów. Pozwólcie panowie, że imieniem kolegów podziękuję kolegom przedstawicielom Belgii, Brazylii, Chin i Hiszpanii za to, że udzielali Radzie tak cennej pomocy. Wynik jej jest przepojony duchem sprawiedliwości i dobrej woli. Równocześnie widzi się zniewolonym wyrazić najwyższe podziękowanie rządom Francyi, Anglii i Włoch, które nie zważając na wielkie narodowe interesy, jakie w tej sprawie w grę wchodziły, złożyły dowód pojednawczego usposobienia.

Briand otrzymał tekst decyzyi.

Paryż. (PAT) Havas. Prezydent Briand otrzymał tekst propozycyi Rady Ligi narodów w sprawie decyzyi górnośląskiej i zakomunikował go rządom sprzymierzonym.

Termin ogłoszenia Rady najwyższej

Genewa. (PAT) **Proponowana komisya mieszana ma się składać z 5 członków, w tem dwóch Polaków, dwóch Niemców i przewodniczącego, wyznaczonego przez Radę Ligi.**

Ogłoszenie decyzyi Rady Najwyższej ma nastąpić w niedzielę lub w poniedziałek jednocześnie w Paryżu, Londynie, Rzymie i Genewie. Briand w imieniu Rady Najwyższej zawiadomi oficyalnie rząd warszawski i berliński o decyzyi prawdopodobnie w sobotę.

Kompetencye Komisyi mieszanej na Górnym Śląsku.

Genewa. (PAT) Szwajcarska agencya telegraficzna, przynosząc szczegóły co do składu i zadań **Komisyi mieszanej polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku,** stwierdza, że **komisya ta nie będzie uposażona we władzę rządową,** w istotnem znaczeniu tego słowa, wobec czego nie mo-

że być mowy o neutralizacyi zagłębia przemysłowego. Komisya **nie będzie mogła bez zgody zainteresowanych rządów polskiego lub niemieckiego interweniować** w zakresie przysługujących im praw suwerennych na przyznanym terenie.

—ooo—

Miasto Lubliniec przyznane Polsce

Genewa. (PAT) Od spec. koresp. W sprawie granicy wyznaczonej na G. Śląsku przez Radę Ligi dowiaduję się jeszcze, że **Polsce przyznane zostało również miasto Lubliniec, ważny węzeł kolejowy.** Pozatem ze źródła jaknajlepiej poinformowanego otrzymuję nowe potwierdzenie wszystkich szczegółów podanych przezemnie wczoraj co do granicy na G. Śląsku.

Niemcy dalej grożą, straszą i kłamią

Berlin. (PAT) Wied. Biuro Kor. Wszystkie dzienniki protestują ostro przeciwko decyzyi Rady Ligi narodów w sprawie Górnego Śląska. „Deutsche Alg. Ztg." pisze: Rozczarowanie co do Górnego Śląska porywa nietylko gabinet dra Wirtha w przepaść, ale również utrudnia powstanie nowego gabinetu. **Utrata Górnego Śląska jest „szarym upiorem" zawiklań, z których zrozpaczony naród niemiecki więcej się nie podniesie.** „Berliner Tageblatt" nazywa decyzyę Rady Ligi narodów historycznym skandalem. „Vorwaerts" pisze: Nie możemy wątpić ani na chwilę, że traktat pokojowy nie został wypełniony przez plan podziału, wypracowany w Genewie przez Radę Ligi Narodów. Związki gospodarcze, silna większość ludności robotniczej niemieckiej, nie zostały dostatecznie uwzględnione. Pogwałcono tych, którzy żyją z wolnej pracy na korzyść mieszkańców wiejskich. Dokonano nowego, niesłychanego bezprawia, które dotyka bezbronny naród. „Freiheit" zwraca się przeciwko agitacyi za ustąpieniem gabinetu. Zapowiedź dymisyi rządu nie może nic pomódz, przeciwnie może wiele zaszkodzić.

Bytom. (E. E.) Niemiecka prasa górnośląska twierdzi, jakoby Niemcy zdołali przekonać górnośląskie władze koalicyjne o niebezpieczeństwie zbrojnego zamachu polskiego na G. Śląsku. W Opolu miała się odbyć rzekomo konferencya koalicyjnych władz naczelnych i kontrolorów powiatowych, poświęcona tej sprawie, a miano na niej uchwalić, by decyzya w sprawie zawieszenia nad poszczególnymi powiatami stanu oblężenia pozostała w ręku poszczególnych kontrolorów. Konferencya miała stwierdzić, że położenie na granicy polsko-śląskiej jest bardzo poważne.

Berlin. (E. E.) **Niemieckie koła rządowe sądzą, że gabinet Rzeszy nigdy się na to nie zgodzi, aby przy podziale G. Śląska Niemców obarczono zobowiązaniami utrzymania gospodarczego życia w obszarach przyznanych Polsce.** Koła te twierdzą, że o obowiązku takim absolutnie nic nie wspomina traktat wersalski. Zadekretowanie utrzymania jedności gospodarczej na G. Śląsku z równoczesnem przyznaniem Polsce większej części zagłębia przemysłowego oznaczałoby, według ich zdania, że Rzesza ma obowiązek przez okres 15-letni administrować pod względem gospodarczym dla Polski tym oderwanym od Niemiec obszarem. Gabinet Rzeszy odrzuca całkowicie tę propozycyę i sądzi, że **wskutek tego ustalenie politycznej granicy okaże się niemożliwe.** (!).

Sejm zadecyduje o ustąpieniu rządu.

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Berlina, że gabinet Rzeszy postanowił dzisiaj zadecydować w sprawie swej dymisyi na wypadek nieprzychylnego rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej. Prawdopodobnie rząd, w łonie którego zdanie co do dymisyi jest podzielane, **pozostawi decyzyę sejmowi Rzeszy. Sejm zostanie zwołany w przyszłym tygodniu. Rząd prawdopodobnie zaproponuje dymisyę.** Sejm Rzeszy wypowie wotum zaufania większością głosów i zadecyduje, czy obecny gabinet będzie dalej prowadził agendy. Wtenczas najprawdopodobniej kanclerz dr Wirth dalej będzie prowadził agendy gabinetu, jednakże nastąpi rekonstrukcya gabinetu.

Nieporozumienie w rządzie niem.

Paryż. (PAT) Havas. Jak donosi „Petit Parisien" z Berlina, upoważnienie ambasadora niemieckiego do poczynienia kroków u rządu angielskiego i francuskiego zostało wydane z inicyatywy ministra spraw zagranicznych Rosena, bez wiedzy kanclerza Wirtha. Jest to manewr Stresemanna w porozumieniu z ministrem Rosenem przeciwko kanclerzowi Wirthowi.

Jak informuje niem. min. spraw zagr. własne społeczeństwo.

Paryż. (PAT) Havas. Jak donosi „Petit Parisien", niemiecka prasa wyraża żywe niezadowolenie ze sposobu postępowania ministra Rosena. W czasie konferencyi, jaką odbyli wczoraj wieczór przedstawiciele prasy, wyrażono szereg gwałtownych protestów przeciwko dostarczaniu przez niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych kłamliwych i tendencyjnych komunikatów prasowych. Jeden z tych komunikatów doniósł, że ambasador niemiecki w Londynie wezwany był nagle z Londynu, podczas gdy w rzeczywistości przebywał on w tym czasie na urlopie w Baden.

Niemcy aranżują demonstracye na G. Śląsku.

Bytom. (PAT) W całym okręgu przemysłowym i na G. Śląsku Niemcy urządzają obecnie szerokie demonstracye. Wszelkie związki i towarzystwa niemieckie wysyłają do premierów państw sprzymierzonych i do Rady Ligi narodów depesze protestujące przeciw spodziewanemu rozstrzygnięciu.

—ooo—

Delegacya górnośląska w Warszawie

Warszawa (tel. M.). **Wczoraj przybyła do Warszawy delegacya Rady Naczelnej górnośląskiej i odbyła konferencyę z ministrem Skirmuntem.** Przedmiotem konferencyi była sprawa stosunku rządu polskiego do kwestyi górnośląskiej w obecnym momencie. **Delegacya odwiedziła następnie marszałka Trąmpczyńskiego. W Sejmie zjawił się dziś znany magnat górnośląski, hr. Oppersdorff,** który złożył wizytę marszałkowi.

Anglia czyni nowe trudności.

Wiedeń. (E. E.) „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Paryża, jakoby **wskutek różnicy zdań między Paryżem a Londynem w sprawie górnośląskiej powstały w ostatniej chwili nowe trudności co do ogłoszenia przeprowadzenia orzeczenia odnośnego Rady Ligi Narodów.** Rząd francuski zaproponował gabinetowi londyńskiemu, by zrezygnować ze zwołania Rady Najwyższej, ponieważ to nie jest koniecznem w obecnej chwili, a wprowadzenie w życie orzeczenia poruczyć Radzie ambasadorów. Rząd angielski zaznaczył jednakowoż w swej odpowiedzi, że przed oświadczeniem swym musi poznać treść orzeczenia i zapewnić się, że nie pozostaje ono w sprzeczności z postanowieniami traktatu wersalskiego.

Min. Michalski gotów do ustępstw w sprawie 8-godzinnego dnia pracy.

Stronnictwa robotnicze niezadowolone. — Groźba strajku powszechnego.

Warszawa. (Tel. M.) Czwartkowe posiedzenie Sejmu **nie wyczerpało jeszcze dyskusyi nad expose ministra skarbu,** wobec czego dalsza debata odbędzie się w dniu dzisiejszym. Na posiedzeniu tem **zabierał również głos minister Michalski.** Dotychczas **niewiadomo jeszcze, czy minister skarbu zgodzi się na kompromis w sprawie 8-godzinego dnia pracy,** w myśl żądania klubów robotniczych.

Ustępstwa czyniono w imieniu p. Michalskiego **przez prezydenta ministrów na odbytej wczoraj konferencyi z przywódcami PPS, NPR. i Ch. D. nie zaspokoiły reprezentantów robotniczych.** Na tej konferencyi, w której wzięli udział poseł Diamand, Barlicki i Żuławski (PPS), Chądzyński i Rajca (NPR). Czerniewski i ks. Kaczyński (Ch.D). Prezydent oświadczył w imieniu min. Michalskiego, że pod wpływem argumentów przywódców robotniczych minister skarbu **doszedł do przekonania, że sprawa zawieszenia ustawy o 8-godzinnym dniu pracy rzeczywiście nie jest nagła** i gotów jest wskutek tego **zgodzić się na odesłanie tego artykułu projektu sanacyi skarbu do komisyi ochrony pracy.**

Przedstawiciele klubów robotniczych odpowiedzieli na to, że pragnęliby bardzo porozumieć się z ministrem skarbu, aby módz go poprzeć w czasie daniny przeciw stronnictwom prawicowym w Sejmie. Odpowiedź jednak ministra podobno tej chwili już im nie wystarcza, albowiem sprawa ta z gmachu sejmowego przeniosła się już na ulicę, wobec czego masom robotniczym trzeba dać odpowiedź konkretną. Premier przyrzekł skomunikować się w tej sprawie z min. Michalskim.

Jak słychać, **stronnictwa robotnicze zamierzają poza półdniowym manifestacyjnym strajkiem w Warszawie zorganizować następnie manifestacyjny strajk powszechny w całem państwie.**

Przebieg posiedzenia Sejmu.

W dyskusyi czwartkowej nad exposé ministra skarbu wzięli udział: poseł **Woźnicki** (Wyzwolenie), na ogół wyrażając gotowość stronnictwa do poparcia projektów ministra, sprzeciwił się ograniczeniom ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, oraz o reformie rolnej, poseł **Stapiński** za szybkiem przeprowadzeniem reformy rolnej oraz przeciwko monarchistycznym machinacyom w porozumieniu z arcyks. Stefanem, poseł **Maślanka** (katol.-lud.) oświadcza się za przedłożoną ustawą, poseł **Hartglas** zwraca uwagę, że antysemityzm przeszkodzi wydatności daniny.

Marszałek zakomunikował nadejście rządowego projektu o nadzwyczajnej daninie i zapowiedział dyskusyę nad nim w dniu dzisiejszym.

Projekt daniny państwowej przedłożony Sejmowi

Warszawa (Tel. M.) Dziś minister skarbu złożył do laski marszałkowskiej **projekt ustawy o daninie majątkowej.** Projekt ten zawiera 40 artykułów. Artykuł I. stwierdza, że nadzwyczajnej daninie majątkowej podlegają w Małopolsce płatnicy podatku gruntowego na całym obszarze, oraz domowo-klasowego, pobieranego poza miastami i miasteczkami, wymienionemi w ustawach krajowych b. **Królestwa Galicyi, płatnicy podatku domowo-czynszowego, następnie płatnicy powszechnego podatku zarobkowego od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, z wyjątkiem podatków od zajęć osobistych, oraz podatków od zajęć domokrążnych i wędrownych.**

II. art. mówi, że od daniny są zwolnione państwowe związki samorządowe, instytucye humanitarne, oświatowe, kasy oszczędności, instytucye kredytu długoterminowego, emitujące listy zastawne i nie posiadające kapitału zakładowego, dalej prawnie uznane instytucye religijne, uwierzytelnieni przy rządzie zastępcy dyplomatyczni i konsulowie państw obcych oraz przydzieleni im pracownicy i stali domownicy, osoby utrzymujące się z ofiarności publicznej, uczniowie szkół średnich i wyższych, odnajmujący pojedyncze pokoje.

W artykule III. czytamy, tylko w b. zaborze austryackim daninę oblicza się przez pomnożenie każdej wymierzonej z majątku należytości podatkowej przez następujący mnożnik: dla podatku gruntowego i domowo klasowego 350, dla podatku domowo czynszowego, pobieranego we Lwowie 20, dla podatku domowo czynszowego, pobieranego na pozostałym obszarze Izby skarbowej krakowskiej i lwowskiej 30, dla podatku domowo klasowego, pobieranego w miastach i miasteczkach 50.

Artykuł VI. zaznacza, że danin obliczają na obszarze b. dzielnicy austryackiej urzędy podatkowe.

Artykuł XI podaje, że od obliczonej daniny wolno płatnikowi wnieść odwołanie do Izby skarbowej za pośrednictwem władzy skarbowo podatkowej I. instancyi. Izby skarbowe rozstrzygają ostatecznie.

Art. XXVIII. zaznacza, że właściciele gruntów mają prawo żądania od dzierżawców i użytkowców gruntu zwrotu daniny obliczonej na zasadzie wielokrotności płaconego podatku.

Art. XXXIII. zaznacza, że danina może być płacona albo obligacyami 5% długoterminowej pożyczki państwowej z roku 1920, według jej wartości nominalnej, albo markami polskiemi, albo walutami obcemi.

—ooo

Zagrożone zdrowie narodu.

Czy znieść ministerstwo zdrowia publicznego?

(Dokończenie).

II.

Powie ktoś może: **więc o cóż chodzi?** — Czy nie jest rzeczą obojętna, żali człowiek, stojący na czele spraw sanitarnych, nazywać się będzie dyrektorem departamentu sanitarnego, czy też ministrem? Czy nawet nie jest lepiej, że na czele tych spraw stanie fachowiec lekarz, jako stały urzędnik, który nieprzerwanie kierować będzie sprawami zdrowia, a nie minister, który się tak często u nas zmienia, zależnie od stosunków politycznych?

Otóż ostatnie twierdzenie jest słuszne; sprawy sanitarne wymagają rzeczywiście ciągłości, jednolitości i stałości kierownictwa. Ale tę ciągłość i stałość uzyskać można w inny sposób, bez utraty samodzielności, znaczenia i wpływów. Pierwsze jednak zdanie podzielać może tylko ten, kto jest zupełnie niewtajemniczony w arkana naszej administracyi, w stosunek jej do Sejmu, kto nie zna psychologii naszego społeczeństwa, kto wreszcie nie zdaje sobie sprawy z tego, jak nisko stoi nasza kultura sanitarna. **Tylko minister zdrowia publicznego będzie miał u nas dosyć autorytetu**, aby swoje wnioski i ustawy przeprowadzić przez radę ministrów. Dyrektor departamentu zdrowia, zależąc całkowicie od ministra, nie przeprowadzi niczego wbrew jego woli. **Minister spraw wewnętrznych jest ministrem o charakterze na wskroś politycznym** i w swojem działaniu kierować się będzie wyłącznie względami politycznymi, **a nie rzeczowymi**. A co znaczy, **gdy do spraw zdrowia wciśnie się polityka**, a nie będą niemi kierowały względy rzeczowe, **to mieliśmy tego przykład na własnej skórze w dawnych zaborach.** W Małopolsce lekarz i sprawy sanitarne były w zupełnej zależności od urzędników politycznych, prawników i nawet budowa studni lub usunięcie nieodpowiedniej gnojówki zależało nie od rzeczowych względów, ale od polityki. To też mieliśmy może dużo znakomitych polityków, ale jednocześnie złe studnie, złą wodę, brud, wielką śmiertelność i chorobliwość. Niema nic niebezpieczniejszego, jak wprowadzanie polityki, zwłaszcza partyjnej, do spraw zdrowia. Istnienie samoistnego ministerstwa zdrowia publicznego nadaje zarządzeniom sanitarnym większą wagę i znaczenie, oraz zapewnia im większy posłuch. Ludzie większą wagę przywiązują do przepisów zdrowotnych, gdy widzą, że sam rząd stawia te sprawy na równi ze sprawami oświaty, kolei hodowli bydła i t. d.

Zniesienie ministerstwa zdrowia publicznego nie spowoduje żadnej jeszcze oszczędności z tego powodu, że każdy urzędnik i każdy urząd **pracuje tem chętniej**, z tem większym zapałem, więc tem wydatniej, **im większą posiada samodzielność, a zarazem i odpowiedzialność.** Gdy zniesiemy tę samodzielność wiele lepszych i energiczniejszych sił usunie się od pracy z administracyi sanitarnej, wstąpią do niej siły mniej zdolne i ruchliwe, a tak samo płatne, większość straci zapał i chęć do pracy i rząd w ten sposób przywróci panujący dawniej, pod b. zaborem austryackim, **marazm biurokratyczny.** Jak silnie odczuje to świat lekarski można sobie wyrobić o tem zdanie, gdy się weźmie na uwagę, że **wszystkie wydziały lekarskie naszych Wszechnic, Małopolskie Izby lekarskie, wszystkie korporacye i stowarzyszenia lekarskie gorąco pragnęły i domagały się utworzenia osobnego ministerstwa zdrowia publicznego** i energicznie wielokrotnie protestowały przeciwko zamiarom zniesienia tego ministerstwa.

Wiemy, że cała hygiena opiera się na zapobieganiu złemu, więc na przewidywaniu, jak będzie można mówić o takiej pracy zapobiegawczej, gdy się **zbiurokratyzuje całą służbę lekarską.**

Dalej zapytać się należy, dlaczego istnieje zamiar zniesienia ministerstwa zdrowia publicznego, **właśnie tego ministerstwa, które wśród innych urzędów, względnie dobrze wywiązywało się ze swoich zadań?** Dlaczego znosi się właśnie ministerstwo lepiej pracujące?

Pomijam, co sobie o tem pomyślą obcy, (bo, zdaniem mojem, pilnie rozważać powinniśmy rzeczową krytykę obcych, a nie powinniśmy być zbyt wrażliwi na ich pochwały), ale należy przypomnieć, że **ministerstwo zdrowia było w roku 1919 pierwszem ministerstwem, które zwróciło główną uwagę na swój budżet,** zażądało uregulowania swego stosunku do ministerstwa skarbu, uregulowania sposobu dysponowania funduszami przewidzianymi w budżecie, pierwsze roz-

dziło w tymże roku pierwszą ich redukcyę, a także redukcyę wydziałów, pierwsze wprowadziło oszczędności w wydatkach, i (licząc się ze złym stanem skarbu) wydało w 1919 roku szereg ustaw, nie obciążających zbytnio skarbu państwa, a zmuszających społeczeństwo i ciała samorządowe do intenzywniejszej pracy. Ministerstwo to miało w 1919 roku wyraźny, jasny, praktyczny, zastosowany do naszych środków i stosunków program, który wprowadzało powoli, ale systematycznie w życie. Ministerstwo to pomimo stawianych mu przeszkód, raz w 1919 roku przez zupełne przerwanie jego pracy, drugi raz w 1920 r. przez narzucenie mu niefortunnego wniosku utworzenia NN. Komisaryatu dla zwalczania epidemij, wykazać się przecież może tak w roku 1919, jak i obecnie, **dodatnimi wynikami pracy.**

Dalej zapytać się należy, czy może stosunki sanitarne państwa tak się znacznie poprawiły, że **niema już obecnie potrzeby utrzymywania osobnego ministerstwa zdrowia publicznego?** Wprawdzie epidemia tyfusu plamistego znacznie przycichła, ale **mamy groźne epidemie czerwonki, szkarlatyny, tyfusu brzusznego, grasuje w kraju w straszliwy sposób gruźlica, a nie uregulowane stosunki w Rosyi grożą ciągłem niebezpieczeństwem inwazyi do nas chorób zakaźnych.** Zresztą byłoby to zupełnie mylne i ciasne pojmowanie zadań ministerstwa zdrowia publicznego, gdybyśmy przypuszczali, że zwalczanie chorób zakaźnych jest jedynem i wyłącznem jego zadaniem. **Cała hygiena społeczna,** specyalnie cała polityka populacyjna tak ilościowa, jak i jakościowa — **to szerokie i właściwe pole działania ministerstwa zdrowia.** Wszystkie prawie państwa europejskie, jak Rosya, Turcya, wszystkie państwa, powstałe na gruzach Austryi, w 1919 roku Anglia, a w 1920 Francya potworzyły osobne ministerstwa zdrowia. Ministerstwa te utworzono w tej myśli, że im trudniejsze są sto-

poczęło rewizyę stanu urzędniczego, przeprowa-

sunki ekonomiczne, im więcej wskazana jest oszczędność, im gorsze są stosunki sanitarne, tem ekonomiczniej i praktyczniej zużytkowywać trzeba fachowe siły, a to da się urzeczywistnić jak uczy doświadczenie, najlepiej w osobnych urzędach.

Wkońcu zapytuje się, czy człowiek niema prawa i nie zasługuje na to, aby choć trochę o sobie pomyślał i stworzył oraz utrzymywał osobny urząd opiekujący się jego zdrowiem i życiem oraz jego najbliższych, urząd wyposażony w tę samą władzę, jaką posiadają urzędy, opiekujące się jego finansami, kolejami, oświatą, hodowlą bydła?

Zebrałem na razie trochę tych uwag, które mi się nasunęły pod wpływem wiadomości, nadeszłych z Warszawy o zamiarach rządu zniesienia ministerstwa zdrowia publicznego. Nie jestem w stanie stwierdzić, czy są one prawdziwe, pragnąłbym w każdym razie, aby niniejsze uwagi doszły do wiadomości tych, którzy w tej sprawie decydować będą.

Stanowczość naszego rządu witam chętnie, stanowczość jednak **nie wyklucza ustępstw, opartych na dokładniejszem rozważeniu sprawy.**

W chwili, kiedy na równi z innemi państwami europejskiemi cierpimy z powodu następstw wielkiej wojny, kiedy ponieśliśmy kolosalne straty w najcenniejszym materyale ludzkim, kiedy niedostateczne pożywienie podczas wojny i brak mieszkań jeszcze długo ujemnie wpływać będą na stan zdrowotny kraju, kiedy z tego powodu dla hygieny społecznej otwiera się szerokie pole działania, znosić ministerstwo zdrowia? Sądzę, że chwila jest po temu najnieodpowiedniejsza. Ministerstwa zdrowia, ze względu na interes i przyszłość państwa absolutnie znosić się nie powinno. Natomiast w myśl hasła oszczędnościowego należy w niem przeprowadzić **pewne reformy.** Pierwszym krokiem do tych reform będzie **skoncentrowanie** w niem wszystkich spraw, mających ścisły związek ze zdrowiem ludzkiem i **uniezależnienie** go od fluktuacyj politycznych, nadając mu charakter ministerstwa apolitycznego, wzorem niektórych ministerstw angielskich, powstałych podczas wojny i dokładne sprecyzowanie jego celów oraz zadań.

Dr Tomasz Janiszewski,
Docent Uniw. Jagiell.

O ratunek dla Polaków na Ukrainie sowieckiej

Kraków, 14 października.

Polskie życie kulturalne na Ukrainie sowieckiej zamiera zupełnie. Wszystkie instytucye oświatowe, założone z takim nakładem pracy, ulegają zagładzie. **Nad polskiem życiem kulturalnem na Ukrainie sowieckiej zawisła zagłada.** Oto kilka przykładów:

Istniejące jeszcze do niedawna w Odessie 3 polskie szkoły parafialne, utrzymywane wsparciem ludności polskiej, dziś zamknięto. Szkoły polskie w Jelizawetgrodzie, w gub. chersońskiej również zamknięte. Znajdujące się tamże 3 ochronki dla chłopców i dziewcząt upadły wskutek braku funduszów. Gimnazyum polskie w Odessie zamknięte, a w budynku jego mieści się dziś „Trudowaja szkoła“. Dom polski w Odessie, mający swój własny gmach na „Polskim Spusku“, spotkała również zagłada. Prezesa Domu, p. Żebrowskiego, wywieziono do Ufy, bogatą bibliotekę i cenne obrazy zrabowano, częściowo zaś rozmieszczono po rozmaitych bolszewickich urzędach. W gmachu Domu rozsiadł się „Rejonowy komitet“. Zniszczeniu uległ również Dom polski w Jelizawetgrodzie; bogatą bibliotekę i cenne obrazy zrabowano, Domu p. Jarzymkowskiego i jego syna, dra medycyny, rozstrzelano. W gmachu wspomnianego Domu gnieździ się „Ispolkom“. Ludność polska pozbawiona wszelkiej umysłowej i duchowej opieki. Pogrzeby odbywają się bez udziału księdza. Na grobach polskich zamiast krzyża sterczy, jakby na urągowisko, słup z gwiazdką sowiecką.

W powiatach chersońskim i mikołajewskim znajduje się dotychczas kilka tysięcy uchodźców z Polski z czasu 1915 roku. Oprócz uchodźców **kilkuset jeńców,** wywiezionych z Galicyi przez Ukraińców i wziętych przez bolszewików do niewoli na froncie północnym. **Wśród uchodźców i jeńców skrajna nędza.** Wszyscy bosi i niemal nadzy; kobiety w odzieży ze zgrzebnych worków; dzieci nagie. Wszystkich tępi tyfus i czerwonka. Głód i potęgujący się coraz bardziej chłód pociąga dalsze ofiary.

To wszystko domaga się, aby ze strony rządu naszego i społeczeństwa poczyniono jakieś kroki dla ratunku tych Polaków. Tymczasem wobec tego ogromu niedoli uchodźców i jeńców polskich, pragnących coprędzej dostać się do Polski, dziwnie bezradną zdaje się być misya polska w Charkowie. Biedni uchodźcy napotykają przy staraniach o powrót na nieprzezwyciężone trudności. A gdy się komuś z rodaków uda wreszcie uzyskać dokument z misyi na powrót do Polski, to jeszcze nie kres udręki. Bo oto na pogranicznych punktach przy wjeździe do Polski „urzędują“ t. zw. „Filtrowyja Trojki“. Komisarze tych „trojek“ poddają wracających emigrantów dokładnemu „badaniu“, po którem wielu zatrzymuję się i odprawia z powrotem do Rosyi. A w tej powrotnej drodze niejeden znowu znajduje kres swej tragicznej wędrówki. Od progu ojczyzny ciska go mściwa ręka w mury więzienne, gdzie mu się znaczy śmierć i grób nieznany.

Nieszczęśliwi uchodźcy oczekują z utęsknieniem pomocy z Polski, która powinna nadejść jak najrychlej, bo nędza, głód, rozpacz wytwarzają nastrój rozgoryczenia, który zręcznie umieją wykorzystać agitatorzy komunistyczni, tłómacząc zrozpaczonym, że z Gehenny cierpień wyzwolić ich może dopiero „Polska czerwona“.

Włochy na konferencyi weneckiej.

Kraków, 14 października.

Zachowanie się Włoch wobec sporu austryacko-węgierskiego wykazuje, że Włochy dołożą wszelkich sił dla zapewnienia sobie kierowniczej roli w akcyi rozjemczej. Rozumieją one dobrze swój własny interes w ukształtowaniu się państw naddunajskich i próbują za wszelką cenę realizować swe sny o uzyskaniu znaczenia czynnika decydującego w tych sprawach, które przecież zadecydują o politycznym i gospodarczym rozwoju Italii. W danym wypadku w sprawie sporu węgiersko-austryackiego interwencya jakiegokolwiek innego państwa, a przedewszystkiem małej ententy, była dla Włoch nie do pomyślenia, na co wyraźnie wskazuje wytyczna polityki zagranicznej Włoch w odniesieniu do centralnej Europy, państw bałkańskich i naddunajskich.

Nie trudno też przyszło politycznym sferom rzymskim wystąpić bardzo energicznie przeciw ruchowi węgierskiemu. Była to bowiem jedyna w swym rodzaju sposobność wytrącenia broni z rąk Jugosławii i w dalszej konsekwencyi Czechom. Rozumiano w Rzymie, że dopuszczenie do interwencyi Jugosławii mogłoby przynieść jej pewne korzyści, nie koniecznie pożądane dla Włoch. Della Torretta umiał zręcznie lawirować, aby zapewnić sobie w Budapeszcie specyalne względy. Już za czasów Beli Kuhna nie brakowało zainteresowania Włoch dla Węgier, a od czasu Horthy'ego wzrastało tem silniej, im więcej oziębiały się stosunki z Jugosławią. Oczywiście, że obecnie Włochy liczyć mogły na pewne na przyjęcie przez Węgry ich pośrednictwa w sporze z Austryą.

Francya, a szczególniej Anglia przyznają tej sprawie pewną wagę. Stąd też wahanie Anglii, czy zgodzić się na pośrednictwo Italii. Co prawda okazał się rząd brytyjski łaskawym, ale zażądał, aby pełnomocnictwa Włoch na konferencyi weneckiej zostały określone przez paryską Radę ambasadorów. W żadnym zaś wypadku Londyn nie chce przyznać konferencyi weneckiej charakteru decydującego.

Rozstrzygnięcie ma być zarezerwowane Radzie Najwyższej. W tej sprawie toczą się jeszcze rokowania, skąd też pochodzi zwłoka w otwarciu konferencyi w Wenecyi.

Opozycya przeciw Wenecyi ma swoje źródło w łonie tego samego mocarstwa, które wypowiedziało się przeciw przewodnictwu Włoch na konferencyi państw sukcesyjnych w Portorose tak zdecydowanie, że rząd rzymski, inicyator tej konferencyi, dotąd jeszcze wszystko robi, by tę konferencyę uniemożliwić. Anglia nie chce przyznać Włochom roli kierowniczej w Europie środkowej.

Della Torretta idzie śladami swego poprzednika, hrabiego Sforzy. Teraz, jak i uprzednio, celem polityki włoskiej pozostaje zawsze osiągnięcie i umocnienie hegemonii w Europie centralnej. Tylko della Torretta zmienia taktykę. Sforza wybrał sobie jako środek do osiągnięcia tej hegemonii małą ententę, w której starał się zapewnić sobie kierownictwo i wpływ na cały kompleks państw środkowo-europejskich. Na przeszkodzie stanęły tu atoli nastroje wśród poszczególnych państw małej ententy. Poczęły one szukać własnych dróg, nie oglądając się na zgodę i opinię Włoch: Jugosławia w problemie albańskim i na Bałkanie, Rumunia przeciw Rosyi i Czechosłowacyi przez bezpośrednie porozumienie z Austryą. To porozumienie Austryi z Czechami i innemi państwami małej ententy wywołało w Rzymie obawy, że Austrya wcześniej czy później przystąpi do małej ententy, co doprowadziłoby do zupełnego okrążenia Węgier. W tym też momencie jasno występuje taktyka della Torretty, który liczy na stworzenie nowej grupy państw, powstających pod wpływem Włoch.

Zadanie Włoch nie jest wcale łatwe, jeżeli chodzi już nie o stanowisko kierujące, ale chociaby tylko o obronę na dalszą metę interesów włoskich.

NA MARGINESIE.

Liga narodów -- a kwestya kobieca.

W czasie ostatniego posiedzenia Ligi Narodów w Genewie zyskał francuski delegat Noblemaire wiele rozgłosu skutkiem wygłoszenia mocno pojednawczej mowy, w której podkreślał pragnienie pokoju ze strony swej ojczyzny i zaznaczał dobitnie, iż Francya dla dobra świata gotowa jest do zgodnej współpracy z Niemcami. Poważnej owej mowie francuskiego delegata towarzyszyły wesołe intermezza.

Pan Noblemaire występował jako referent w sprawie obradowania nad organizacyą sekretaryatu Ligi Narodów. Z rozmaitych stron padały rozmaite plany oszczędnościowe; wspominano o tem, iż Genewa jest stanowczo miejscowością zbyt drogą, skutkiem czego poszczególne gaże pochłaniają niestosunkowo wysokie sumy. Na wszystkie te argumenty odpowiadał francuski referent w sposób żartobliwy, który obudził ogólną wesołość. „Statystyka, mówił, dowiodła istotnie, iż Genewa jest niezmiernie droga jako miejsce pobytu dla cudzoziemców. Przy tej sposobności jednak winno się pamiętać o tem, iż istnieją rozmaite rodzaje kłamstw; do rzędu których należy także i statystyka. Delegacya szwajcarska usiłowała odeprzeć statystykę komisyi, przedkładając swoją własną; i ta o tyle jest słuszna, o ile wogóle statystyki odpowiadają prawdzie. Skoro n. p. fryzyer w gościu, przybywającym do jego zakładu, rozpozna delegata Ligi Narodów, żąda odeń cztery razy wyższego wynagrodzenia, niż w Paryżu. Można więc wyobrazić sobie ile musi płacić u fryzyera p. Albert Thomas ze swoją potężną czupryną i brodą. Fakt ten nie dowodzi jednak drożyzny miasta Genewy. Słowom mówcy towarzyszył ogólny wybuch śmiechu; po dłuższej dopiero przerwie p. Noblemaire mógł podjąć swe przemówienie, podkreślając, iż nie zamierza zupełnie łączyć sprawy drożyzny z zagadnieniem: czy Genewa powinna lub nie powinna zostać nadal siedzibą Ligi Narodów. W związku z kwestyą płac personalu sekretaryatu Ligi Narodów, poruszył p. Noblemaire sprawę kobiecych sił urzędniczych. W komisyi zajmującej się organizacyą sekretaryatu postawiono wniosek przepisania kobietom pewnego rodzaju uniformu, w którym obowiązkowe byłyby skromne ciemne spódniczki. Elegancya nie jest przeszkodą w sumiennej pracy, mówił p. Noblemaire, to też zapowiedzieliśmy naszym pannom i paniom, iżby ubierały się możliwie pięknie, rzecz prosta odpowiednio do swoich gaż. Rozmaite dowcipne uwagi na temat braku różnicy między płacami personalu męskiego i damskiego wywoływały znowu radość i śmiech w audytoryum. Tak to dostojnicy Ligi Narodów zabawiają się od czasu do czasu podobnemi błahostkami dla rozweselenia ponurego toku swych obrad.

Z OPERY.

„FAUST".

OPERA W 6 AKTACH K. GOUNODA.

I znowu mamy dowód, że dyrekcya b. Teatru powszechnego, której operetka w tym sezonie mniej dopisuje — może operą „operować" z powodzeniem.

„Faust" śpiewany i wystawiony był nienaganne, prócz drobnych, a nieuchronnych zresztą uchybień w wystawie.

Z TEATRU „BAGATELA".

Kobieta, która zabiła.

Sztuka w 7 obrazach Signey'a Garrick'a.

Coś się zepsuło w państwie teatru. Pessymistyczne zapowiedzi o upadku sztuki, zdają się bliższe spełnienia, niż można było oczekiwać. Dotąd byliśmy świadkami groźnego współzawodnictwa między teatrem a kinematografem, obecnie kinematograf wkracza zwycięsko na scenę i pobija współzawodnika na jego własnym terenie. Czemu się to dzieje? Rzecz jasna. Sfery, które przed wojną zaspokajały swój głód wrażeń przedpokojowym romansem kryminalnym i jego żywą ilustracyą, odbitą na „srebrnym ekranie", zapełniają dziś widownie teatrów, decydując o racyi ich bytu. Zwyrodniała wyobraźnia tłumu pożąda sensacyi, jaką tak hojnie darzyło ją w ciągu tych lat siedmiu, kino — i życie. Sztuka dostojna i dyskretna cofa się przed naporem barbarzyństwa na każdem polu, teatr, jak egłodzona twierdza, kapituluje i otwiera podwoje dla brutalnego zwycięzcy: ducha czasu.

Początek już zrobiony. Teatr im. Słowackiego wystawia „Tumora Mózgowicza", konkurującego z filmowym „Gabinetem dra Cagliari" oraz „sensaryusz kinematograficzny": „Promienie FF". „Bagatela", już bez firmy eksperymentatora nowych prądów, daje szczery kinodramat, barwny i mówiony, pewna, że natrafiła na złotą żyłę i że publiczność, odnalazłszy swój ideał, nie zechce odeń znać innego.

„Kobieta, która zabiła" — czyli taniec złota i miliardów, jestże coś ponętniejszego? Zbytecznem staje się nawet wzywanie nadaremne imion Shaw'a i Wilde'a, — sztuka posiada i bez tego odrębną a potężną suggestyę. Krwawozłote opary zasnuwają wszak mózgi, jak u palaczy opium. Aby wstrząsnąć stępiałe nerwy, trzebaby wskrzesić igrzyska gladyatorów i erotyczne pantominy aleksandryjskich „mimów". Posmak tego wszystkiego odnajdujemy w nowożytnej formie w sztuce Signey'a Garrick'a, zrobionej bardzo umiejętnie i celowo.

Miliarderka i apasz — spleceni węzłem dramatycznego konfliktu — tworzą charakterystyczny grymas fizyognomii epoki. Lawinia, lilia oprawna w brylanty, — to Izolda naszych czasów. Miliony, zdobyte w drodze małżeńskiej transakcyi, służą jej na okupienie praw do życia i twórczości idealnego kochanka. Lecz gdy ofiara okazuje się daremną i Tristan umiera, — kobiecie, która przeżyła swą miłość, ujawi ona teraz dwulicowe oblicze. To drugie, zwrócone ku życiu, jest pociąganie i błazeńskie, niemniej przewrotny urok, jaki kryje, nie przestaje, mimo to, być jedyną wartością, zdolną upoić kobietę, w której żyły raz wszczepiony został straszny jad miłości.

To jest psychologicznie uzasadnione — i Boy ma racyę, odwołując się do tajemnicy duszy kobiecej, której ten wewnętrzny proces jawi się bezpośrednie, bo nie drogą myślowej dedukcyi lecz podziemnym szeptem krwi i duszy. Ale na tem kończą się uogólnienia. Reszta jest czysto indywidualna. Bohater naszych dni, „król apaszów", może z powodzeniem odegrać swą rolę „jedwabnej pętli" właśnie wobec amerykańskiej miliarderki lub wobec Ewy Pobratymskiej. Mocą kontrastu w pierwszym, mocą „braterstwa broni" w drugim wypadku. W innych pozostanie dość problematyczną. I wbrew wyrażonemu mniemaniu ośmielę się sądzić, że większość kobiecego audytoryum, pozostała zaciekawioną, lecz chłodną. Nie dowodzi to wcale braku wrażliwości erotycznej. Przeciwnie. Kwestya jest dosyć skomplikowana. Lecz odwołanie się do szczerości kobiecej... To wzrusza — i obowiązuje. Otóż przyznaję chętnie, że ów „kwiat bagna wielkomiejskiego", posiada rzeczywiście suggestywny urok, roztacza fluid subtelny, jak narkotyczna woń, — i działa w sposób wręcz rozmarzający — ale... na mężczyzn. Poprostu dlatego, że ten uroczy apasz jest — za bardzo kobiecy.

Ta poza znużonego infanta, iście bizantyńskie okrucieństwo i bezwzględność, — genialna zdolność komedyanctwa i tęsknota, by raz wreszcie uczuć się zwycięzonym, — wreszcie przepych dekoracyi miłosnej przy braku istotnej namiętności, — jakież to rdzennie kobiece! jak bliskie ideału — wielkiej kurtyzany! Nie da się zresztą zaprzeczyć, że owe uwodzicielskie maniery, należą również w pewnej mierze do cech Don Juana, — lecz neutralizowane czysto męzkiemi rysami charakteru. Don Juan nie jest nigdy sprzedajnym. Kobieta może przebaczyć, a nawet zachwycić się zbrodnią, ale ta zbrodnia musi być popełnioną dla niej, miłość jej przeżyje zdradę, ale nigdy sprzedaż. Właśnie dlatego, że sama przez wieki była sprzedawana i do dziś przywykła sprzedawać samą siebie — legalnie czy nielegalnie, — nie zniesie u mężczyzny — tego jednego!

Stąd urok tej „męskiej kanalii" może działać jedynie na naiwne dziewczątka, lub na skomplikowane

A więc co do wystawy: W pierwszym akcie zupełnie niepotrzebnie zwieszało się „niebo" z powały alchemicznej pracowni, której ubożuchne urządzenie wystarczyłoby nawet dla studenta medycyny, a Mefisto (wyborny w charakteryzacyi p. Mazanka) wchodzi sobie na scenę w b. wygodny sposób z za kulisy, zamiast „zjawiać się" przed zdumionym doktorem. Szkoda, że jeszcze nie zapukał lub nie podał swej karty wizytowej. Balet jest w „Fauście" integralną częścią muzyki. Któż nie zna słynnego „walca z Fausta". Walc ten powinien był znaleść staranną, stosowną interpretacyę taneczną, gdyż jest on nie „wkładką" gwoli urozmaicenia, lecz istotną częścią partytury.

Baletu, którym dotychczas tak szczodrze się szafuje w operetkach, nie wymagających nawet tego — poskąpiła nam dyrekcya we „Fauście", boć kręcące się w głębi sceny i zasłonięte chórem kilka panienek, za balet uważać nie można.

Wykonanie muzyczne było natomiast bez zarzutu. Partyę tytułową śpiewał pięknie p. Cortilli, artysta obdarzony subtelnym, lirycznym głosem tenorowym. Mefista oddał p. Mazanek zarówno pod względem gry jak śpiewu wzorowo. palmę pierwszeństwa zdobył jednak p. Kniaginin swym „Walentym". Była to kreacya skończona i lepszego Walentego nie można sobie życzyć.

Małgorzata pani Mechówny dała sposobność (niezupełnie właściwą) do popisania się swym potężnym organem, który panował nad partnerami, chórem i orkiestrą. P. Jastrzębska milutko śpiewała Siebla, a za słynną pieśń „Kwiatki powiedzcie jej" nagrodzoną została rzęsistemi oklaskami. Martę śpiewała należycie p. Bodnicka.

Chóry trzymały się wybornie, to samo da się powiedzieć o orkiestrze pod wytworną batutą dyr. Walewskiego.

Teatr był wypełniony.

K. Krumłowski.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Kaliksta

Wschód słońca: 6·19

Zachód słońca: 6·12

Długość dnia: 9·56

Piątek 14 Październik

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Orlątko".
Sobota: „Dzieje salonu".

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Piątek: „Rigoletto".

TEATR BAGATELA

Piątek: „Kobieta, która zabiła".

OPERETKA NOWOŚCI

Piątek: „Manewry jesienne".

WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW W DOMU ARTYSTÓW (PLAC ŚW. DUCHA).

Niedziela, Karol Hubert Rostworowski: „Prawo naturalnego doboru w życiu społecznem".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH, RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B 39.

Sobota, prof. Uniw. Jagiell. Ign. Chrzanowski: „Charakterystyka Odrodzenia i Oświecenia".

—o—

Urzędnicy za ratunkiem gospodarki państwowej

Związek zrzeszeń pracowników publicznych województwa krakowskiego ogłosił następującą odezwę do pracowników publicznych wszystkich kategoryj (urzędników, profesorów, nauczycieli, urzędniczek, podurzędniczek, służby państwowej i publicznej):

Koledzy! Ojczyzna w niebezpieczeństwie! Ciężkie przesilenie finansowe grozi nam utratą wolności. Anormalnym tym stosunkom musimy przy wysiłku całego narodu położyć stanowczo kres! Obecny minister skarbu przedłożył projekt ratowania Ojczyzny przez **złożenie daniny i świadczenia całego ogółu na rzecz** zagrożonego **państwa. Plan ten musi być wykonany szybko i stanowczo.** Wierzymy silnie, że, stając karnie w szeregu nie szczędząc trudów i pracy uratujemy Ojczyznę i zgotujemy jej lepszą przyszłość.

Oświadczamy publicznie i stanowczo, że dołożymy wszelkich sił i poniesiemy ofiary, by w państwie naszem zapanowało prawo i sprawiedliwość, ład społeczny i porządek wewnętrzny, nad czem straż będzie dzierżył pracownik publiczny, wolny od zgubnych wpływów partyjnych i zabezpieczony przed nędzą materyalną. Przystępujemy do dzieła, wzywamy Was wszystkich do utworzenia jednolitego frontu wewnętrznego, celem podjęcia walki ze złem! Organizacye nasze obejmują dziś **cały obszar Rzeczypospolitej, działamy zgodnie i łącznie ze Lwowem, Poznaniem, Warszawą i Wilnem!** Stańmy razem do podjęcia wspólnego, szlachetnego wysiłku!

Nie czas dziś na strajki i bezrobocia, kiedy pracą i ofiarami mamy ratować państwo z upadku! Karnie i solidarnie stańmy w jednym szeregu w myśl wzniosłego hasła: „Najwyższe dobro Rzeczypospolitej i wierna Jej służba". Ojczyzna dziś tego od nas wszystkich żąda!

Imieniem zgrupowanych w Związku zrzeszeń i organizacyi podpisali tę odezwę:

Pracownicy województwa krakowskiego, profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, Koło pracowników dyrekcyi kolei państwowych, Związek zawodowy pracowników poczt, telegr. i telef., Związek sędziów, Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, Małopolskie stowarzyszenie niższych funkcyonaryuszów państwowych, Związek inżynierów budownictwa, pracownicy magistratu, pracownicy administracyi podatków, pracownicy prokuratoryi generalnej Rzeczypospolitej, pracownicy urzędu celnego itd.

Dlaczego płacimy tak drogo za papierosy!

Dochód z monopolu tytoniowego w tym roku — 10 miliardów.

Dnia 1 bm. palacze zostali dotknięci nową, 100-procentową podwyżką cen tytoniu. Wielu z nich zaprzysięgło obecnie wyzbyć się tak kosztownego nałogu, czy jednak dotrzymają przysięgi?... Ten i ów wzrusza ramionami z powątpiewaniem.

Nieszczęsnych niewolników nikotyny zainteresują zapewne informacye kierownika dyrekcyi monopolu tytoniowego, dra Zakrzewskiego. Przynajmniej dowiedzą się, dlaczego za papierosy płacą o tyle drożej... Niewielka to wprawdzie pociecha, ale zawsze pociecha.

Drożyzna papierosów, — oświadczył dr. Zakrzewski, — spowodwana została podrożeniem surowca, maszyn i materyałów pomocniczych w krajach, z których się je sprowadza (na skutek spadku naszej waluty). Podrożenie tytoniu nie jest jednak jeszcze tak bardzo znaczne, jak spadek waluty, dlatego, że w niektórych krajach wskutek nadmiaru towaru ceny spadły.

W roku bieżącym spodziewany **dochód skarbu państwa z monopolu tytoniowego** wyniesie 10—11 miliardów.

Dr. Zakrzewski zapytany, jakie będą przyszłe losy monopolu tytoniowego wobec tego, że wszystkie inne monopole zostały już skasowane, — odparł:

Monopol tytoniowy w Polsce jest z konieczności zlepkiem trzech systemów, odziedziczonych po rządach zaborczych i okupacyjnych; jest **całkowity w Małopolsce**, niejako **handlowy w b. Kongresówce**, z pozostałością akcyzy na cygara. Ustawa, ujednostajniająca tę sprawę, leży od roku w Sejmie.

Dopiero po ustawodawczem uregulowaniu tej sprawy będzie możliwe zakładanie nowych prywatnych fabryk tytoniowych, co zapobiegnie skutecznie brakowi papierosów.

Krakowski Sinobrody?

(t) Kraków zbliża się coraz to bardziej swemi cechami w znaczeniu ujemnem do wielkich miast europejskich. Przed niedawnym czasem zdobył się Kraków na swoją własną aferę Sinobrodego.

Jak się dowiadujemy, do tutejszej policyi doniesiono, że w pewnych dzielnicach Krakowa grasuje mężczyzna nieznanego nazwiska, bardzo wytwornie ubrany. Mężczyzna ów całymi dniami uwija się w okolicy szkół żeńskich, gdzie oczekuje na wychodzące po nauce dziewczęta, które zwabia do swego mieszkania różnemi obiecankami.

Łatwowierne dziewczęta ulegają namowom wytwornisia. Zdarzyło się jednakże, że **kilka już młodych dziewcząt zaginęło w Krakowie.**

Zaznaczyć trzeba, że ów tajemniczy, mocno podejrzany osobnik, mieszka w Podgórzu. Wyrażamy nadzieję, że policya zajmie się tem zwyrodniałem seksualnie indywiduum i rozwikła zagadkę tajemniczego zniknięcia kilku dziewcząt.

wane organizacye psychiczne, u których zachodzi stosunek powikłania pierwiastków męskich i żeńskich. Im bardziej jednak kobieta, z intuicyi czy z umiejętności, jest prawdziwą miłośnicą, tem pewniej patrzy na „Jedwabną Pętlę" z uśmiechem bądź pobłażania bądź porozumienia, — a jeśli odczuwa dreszczyki, to wyłącznie własnej emocyi artystycznej. Tyle o pięknym Gastonie i uroku, jaki wywarł na recenzentów.

Już dla Lawinii nie okazał się rzeczywiście niebezpiecznym. Lawinia jest chorą duszą, która uległa gorączce, — lecz Gaston może na nią działać tylko do chwili zdemaskowania. Reszta jest fałszem psychologicznym autora, gdy każe jej, za przykładem naiwnej Ruth, błagać i teraz o miłość. W owym momencie bowiem „jedwabna pętla" osuwa się z jej szyi, a ręka chwyta za pletnię, czy za rewolwer. Dowodem to, że Lawinia zabija tylko Gastona — nie zaś siebie. Naturalny odruch, jaki ją rzuca na ciało zamordowanego — to już tylko nerwy. Z chwilą, gdy sprawiedliwość ludzka przywróci jej prawa, czeka na nią nietylko wolność, lecz naprawdę życie nowe.

Trzeci partner tej sensacyjnej historyi, (w której tkwią pierwiastki wiecznie ludzkie, mimo że pokryte grubą warstwą pospolitego tynku — bankier John Morland, jednolicie czarny demon zazdrości i zemsty, jest figurą z rupieciarni przeżytego melodramatu i mimo swych piekielnych iście pomysłów nie zajmuje nikogo na seryo. Natomiast żywą i kobiecą w swym miłosnym transie, dla ocknienia z którego nie nadszedł jeszcze moment psychologiczny, **jest młoda dziewczyna Ruth Daycliffe**, nierozwinięty kwiat, zduszony „pętlą jedwabną".

Wogóle jest ta sztuka, istniejącą jedynie dla aktora i przez aktora. Czuje się on jej panem i wzajem oddaje z całą namiętnością artysty. Na scenie występuje tu przedewszystkiem wielki talent p. Kozłowskiej, który ilekroć wyłoni się z cienia, w jakim jest trzymany, olśniewa coraz pełniejszym blaskiem. Artystka jest rzeźbiarką gestu, i pozy, nietyle klasycznej, co nerwowej, nowożytnej kobiety, mającej we krwi wykwint, utrwalony przez mistrzów Zachodu. Tragizm Lawinii skupiony i powściągliwy, wybucha w rzadkich chwilach i wtedy wzbudza dreszcz, słodycz jej kobiecego poddania — wzrusza, jak wielka poezya. Drugim bohaterem wieczoru był **p. Węgierko**. Wnosi on styl własny, a tak wybitny, że w dwóch, na pozór krańcowo przeciwnych rolach, w jakich dotąd nam się ukazał, operuje niemal tymi samymi artystycznymi środkami. Należy do niej specyalna wibracya głosu, niedbałe, senne ruchy i nagle wywijające się drapieżne gesta, serya przymglonych spojrzeń i zagadkowy wyraz ust, układających się chętnie w wzgardliwe i znudzone łuki. Z tego materyału wyprzędzona „jedwabna pętla" istotnie chwyta całą uwagę i więzi czarem niepowszedniej kreacyi. P. Turski, błędnie obarczony rolą Morlanda; nie zdołał wzbudzić większego zainteresowania, mimo że formalnie, nie popełnił błędu. Bardzo korzystnie wyróżniły się natomiast panie: Siekierzyńska, jako matka Lawinii, Trojanowska, jako Violetta, oraz Malicka, jako Ruth. Jeżeli się nie mylę, młodą artystkę czeka bardzo piękna przyszłość, nie tyle w zakresie lekkiej komedyi, w którą wnosi stale pewien rys melancholijny, co w rolach dramatycznych kochanek. Z męskich ról zarysowany został mocnym konturem Brideaux p. Zbuckiego, a p. Żelawski jako sędzia, wspaniałym organem głosu i patetycznym akcentem w szlachetnym stylu, wywarł należyte wrażenie.

Wystawa sztuki zasługuje na osobną uwagę. Teatry nasze w bieżącym sezonie położyły nacisk na stronie dekoracyjnej, co jest reformą bardzo pożądaną i nadaje się do osobnego omówienia. Na razie trzeba stwierdzić całkowity sukces p. Węgierki, także jako inscenizatora. Craig'owski system kotarowy został zastosowany nader szczęśliwie. Rozszerzyły się rozmiary scenki i zyskały na monumentalności. Na tle jasnych, jednolitych zasłon, postacie rysują się wyraziście, jak na starożytnych fryzach. Harmonie barw, jakie tworzy np. gąszcz fioletowych orchidei, na tle blado-żółtych falistych kotar lub pęki jasno-czerwonych kwiatów na liliowych draperyach buduaru Lawinii, — są pieszczotą wzroku. Ciemne, metaliczne i wężowe błyski, wijące się wśród dekoracyi gabinetu „króla apaszów", wiązanki fiołków, zwisające z abażuru lampy, — zostały obmyślone wyrafinowanie i w tem może tkwi cały ów specyficznie podkreślany „nastrój" sztuki. Osobną nutę „szeroki oddech, wrażenie jasności i dali — dała uproszczona dekoracya morza, ujęta w ramę prostolinijną, co znakomicie podniosło perspektywę.

Ewa Łuskina.

—ooo—

Z posiedzenia Rady miejskiej.

Budżet gminy krakowskiej dojdzie pół miliarda.

(stm) Wczorajsze rozprawy Rady miejskiej nad budżetem gminnym poprzedziła dość niespodzianie dyskusya nad sprawą opału dla 18 ochronek dla dzieci, która wypłynęła wskutek wniosku nagłego ks. Kasprzyka. Zaopatrzenie to wymaga **sum milionowych**, to też po długiej dyskusyi uchwalono odesłać sprawę tę do zbadania sekcyi skarbowej i opieki społecznej, a tymczasem polecić dostarczenie wszystkim ochronkom po 10 cetnarów węgla w formie zaliczki. Dopiero po załatwieniu tej sprawy przeszła Rada do

DYSKUSYI BUDŻETOWEJ.

Generalny referent budżetu r. m. dr. **Krzetuski** przedstawił cyfry poprostu zawrotne. Projekt budżetu na rok 1921 przewiduje w **wydatkach zwyczajnych kwotę 287,009.049 marek**, w **nadzwyczajnych 26,981.759 marek; w dochodach zwyczajnych 256,981.759 marek, w dochodach nadzwyczajnych 57,976.485 marek**, — co razem daje małą nadwyżkę 1.454 marek. Jednem słowem cyfry budżetu przekraczają już 300 milionów, a zapewne zbliżą się do pół miliarda.

Oczywiście, że operuje się teraz wszędzie cyframi przypuszczalnemi. Gmina pracuje w równie nienormalnych warunkach, jak państwo i jak wszyscy w państwie. Dopóki waluta się nie ustali, wszystko jest prowizoryczne, wszystko niepewne i niedokładne, zarówno wydatki, jak dochody. Przedsiębiorstwa miejskie muszą być zreformowane, lecz jedynym pewnym środkiem, jakim gospodarka gminy może dysponować, jest — oszczędność. Osiągnięta buchalteryjnie równowaga finansowa budżetu jest, niestety, fikcyjna, gdyż można ją było osiągnąć tylko, doliczywszy do dochodów 60 milionów subwencyi rządowej dla gminy. A jednak w tych warunkach, gdy wszyscy operują fikcyjnością, inaczej gospodarować nie można — i referent prosi o przyjęcie przedłożenia budżetowego.

„Wielka" dyskusya generalna nad budżetem nie przyniosła zbyt wielu momentów interesujących. Najefektowniejszą była mowa dra **Rosenzweiga**, który jako przedstawiciel opozycyjnego klubu, zajął się krytyką, przysłowiowo łatwą wogóle, w tych warunkach zaś łatwą szczególnie. Zdaniem jego, budżet gminy krakowskiej wykazuje nie 1500 marek nadwyżki, lecz 500 milionów niedoboru, licząc szalone długi. Niema innej drogi, jak nałożenie nowych podatków i zreformowanie systemu podatkowego tak, aby bardziej obciążyć klasy posiadające. Jedyne skuteczne remedium na zmianę gospodarki gminnej widzi w zmianie ordynacyi wyborczej na zupełnie demokratyczną. W myśl tych swoich wywodów reprezentant klubu socyalistycznego zgłasza kilka wniosków, oświadczając zarazem, że klub jego głosować będzie **przeciw** budżetowi.

Za budżetem przemawiał imieniem mieszczan r. m. **Kosobucki**, a r. m. **Holeksa** zwracał uwagę na konieczność przystosowania gospodarki gminnej do nowych perspektyw, jakie otwiera przed Krakowem przyłączenie do Polski terenów węglowych. Kraków musi się stać najważniejszem centrum przemysłowem na południowym zachodzie Polski. R. m. **Łuczko** z Podgórza, po dłuższem przemówieniu zgłasza wniosek w kierunku zniesienia rejonów fortyfikacyjnych w Krakowie, usunięcia prochowni z obrębu miasta i t. d., oraz utworzenia specyalnego komitetu z ramienia Rady dla czuwania nad rozbudową Krakowa.

Po przemówieniu r. m. Łuczki przewodniczący prezydent Federowicz z powodu spóźnionej pory odroczył dalszy ciąg dyskusyi do dzisiaj.

Śmierć pod kołami tramwaju.

(t) Wczoraj około godziny 8 rano zdarzył się tragiczny wypadek, ofiarą którego padło młode życie ludzkie.

Oto na ulicy Kościuszki jechał z dość wielką szybkością tramwaj, prowadzony przez motorowego Talacha. Nagle z ulicy Dojazdowej wybiegł 16-letni Stefan Stefański, praktykant stolarski, który widząc nadjeżdżający już tramwaj, usiłował go wyminąć, jednakże spóźnił się o ułamek sekundy i wpadł pod koła tramwaju.

Motorowy natychmiast wstrzymał wóz, który jednakże powlókł ciało nieszczęśliwego jeszcze kilka kroków. Po kilku chwilach wydobyto z pod wozu martwe i w okropny sposób zmasakrowane zwłoki Stefańskiego.

Świętokradztwo w kościele w Modlnicy.

Jak się dowiadujemy, ubiegłej nocy zuchwali złodzieje dokonali świętokradzkiego napadu na kościół w Modlnicy. Dostawszy się do wnętrza kościoła, złodzieje włamali się do ołtarza i zabrali monstrancyę srebrną, złoconą, oraz kielich, poczem uszli niespostrzeżeni. Kradzież zauważano dopiero nazajutrz rano. Zawiadomiona policya państwowa wdrożyła poszukiwania zą sprawcami, na których trop, jak sie zdaje, już wpadnięto.

Nowe wiadomości o prof. Dyboskim.

Jak nam komunikują osoby przybyłe z Moskwy, ostatniem **miejscem pobytu (prof. Dyboskiego** (od dwóch tygodni) **jest znane więzienie w Moskwie, tzw. „Butyrki"**, gdzie znajduje się wraz z b. dowódcą V dyw. strzelców, pułk. Czumą. Wszelkie starania polskiej komisyi repatryacyjnej w Moskwie by ich stamtąd wydobyć, rozbijają się o opór bolszewików, którzy uparcie podejrzywają prof. Dyboskiego o udział w jakimś „spisku kontrrewolucyjnym" z tego powodu, że nie chciał złożyć deklaracyi, iż nie będzie uciekał, i napisał protest, skarżący się na losy jeńców polskich z dywizyi syberyjskiej (protest ten, a raczej jeden z protestów był drukowany swojego czasu w „Gońcu").

—ooo—

Spis ludności.

(t) Posiadacze mieszkań, którym nie doręczono arkuszy spisowych, względnie od których nie odebrano dotychczas pozostawionych im do wypełnienia arkuszy spisowych, zechcą się zgłosić bezzwłocznie (z arkuszem lub bez niego) w biurze statystycznem pl. WW. Świętych, względnie w lokalu przy ulicy Smoleńsk 7, I. p. w godzinach od 4 do 8 wieczór. W niedziele zgłoszenia uskuteczniąć należy w miejskiem biurze stat. od godz. 11 do 12 przedpołudniem. Również do zgłoszenia obowiązane są te osoby, które o północy z dnia 30 września na 1 października mieszkały w Krakowie stale lub chwilowo a z jakiekolwiek przyczyny nie zostały spisane.

Powyższe zgłoszenia przyjmowane będą do 16 października, a osoby które nie dopilnują tego terminu, przypiszą sobie samym winę, jeśli zostaną pominięte w księgach spisu ludności i narażą się na ujemne konsekwencye.

—ooo—

Nowe ceny w restauracyach i kawiarniach.

Magistrat wzywa wszystkich właścicieli przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich, aby w nieprzekraczalnym terminie dni 5 przedłożyli Wydziałowi III b) aprow. magistratu do zatwierdzenia cenniki napoi i potraw.

Obecnie obowiązują dla **lokali I-rzędnych z obsługą zawodowych kelnerów** następujące ceny: kawa biała ze sacharyną 35 mk., kawa czarna i herbata ze sacharyną 20 mk., mleko słodkie i kwaśne jajka na miękko, jajecznica z dodatkiem 50% do każdorazowych cen targowych, masło z 40% dodatkiem do każdorazowych cen targowych, szklanka wody sodowej czystej 15 mk., pieczywo z dodatkiem 20% do każdorazowych cen targowych, rosół 20 mk., zupa 30 mk., sztuka mięsa 100 mk., płucka, flaczki, bigos myśliwski 75 mk., pieczeń cielęca lub wołowa 115 mk., pieczeń wieprzowa 170 mk., zraziki, sznycel, klops i gulasz 100 mk., porcya ziemniaków maszczonych lub kapusty 30 marek.

W lokalach II-rzędnych jak również w lokalach bez obsługi zawodowych kelnerów ceny odpowiednio niższe.

Z wyżej wymienionych potraw mięsnych, muszą być conajmniej 3 potrawy obowiązkowo podawane.

Ceny wszystkich innych potraw podawanych a nieobjętych powyższym cennikiem, muszą być również w spisie potraw uwidocznione.

—ooo—

Stróże wzbraniają się czyścić chodników ulic.

(t) Wczoraj w południe odbyła się w magistracie pod przewodnictwem wiceprez. Sarego konferencya przy współudziale reprezentantów magistratu, stowarzyszenia właścicieli realności i organizacyi stróżów kamienicznych.

Celem konferencyi było doprowadzenie do porozumienia między właścicielami realności a stróżami co do wynagrodzenia za pracę, jaką na stróżów nałożyły obowiązujące przepisy, w myśl których obowiązani są do czyszczenia chodników koło kamienic.

Po wyczerpującej dyskusyi postanowiono wybrać z łona organizacyi stróżów komisyę, która ma zająć się wyborem delegatów do sądu polubownego. Sąd ten będzie miał w swojej opiece interesa stróżów i będzie załatwiał wszelkie nieporozumienia jakie wynikną między właścicielami kamienic a stróżami. Podczas konferencyi, tłumy stróżów zaległy plac przed magistratem w oczekiwaniu wyników konferencyi.

—o—

„DZIEJE SALONU" K. WROCZYŃSKIEGO. Jako drugą nowość repertuaru polskiego wystawia teatr J. Słowackiego w sobotę 14. równocześnie z warszawskiemi „Rozmaitościami" 3-aktową komedyę K. Wroczyńskiego pt. „Dzieje salonu". Komedya przedstawia trzy etapy dziejów pewnego warszawskiego salonu tj. zimę 1914 r., doby okupacyi niemieckiej 1917 i rok 1921. Komedya obfitująca w dobrze znane typy współczesne i ciekawe sytuacye, wzbudzi niechybnie wielkie zaciekawienie.

MEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Dziś w piątek po raz 11 „Rigoletto". W roli Gildy wystąpi p. Jefimcewa. Rigolettem będzie p. Kniaginin. Jutro w sobotę „Boccacio", którego wyborne muzyczne wykonanie i wspaniały balet pod wodzą p. Kjakszta tworzą siłę przyciągającą.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują nam: „Kobieta, która zabiła", amerykańska senzacyjna sztuka Signey'a Garricka odniosła sukces kasowy dzięki inscenizacyi, wystawie i wybornej grze pp. Kozłowskiej, Węgierki i całego zespołu.

Z TEATRU „NOWOŚCI". Nowy sukces odniosła operetka Kalmana „Manewry jesienne". Premiera wypadła pod każdym względem wybornie. Wspaniałe tło dekoracyjne i znakomite wykonanie wokalne i muzyczne.

(t) **PRZYJĘCIE PANI R. BAILLY W AKADEMII HANDLOWEJ W KRAKOWIE.** Przed kilku dniami przybyła do Krakowa znana przyjaciółka Polski we Francyi p. Bailly. Wczoraj zwiedziła p. Bailly krakowską Akademię handlową, w której spotkała się z gorącem przyjęciem. Przybyłą powitał prof. Pszon w języku francuskim, podnosząc jej zasługi dla Polski, a w szczególności dla dobra Górnego Śląska. Z kolei panna Grzędzielska podziękowała imieniem uczenic, za zaznajomienie Francyi z literaturą i kulturą Polski. W odpowiedzi p. Bailly wyraziła żal, że nie może jeszcze swych uczuć wyrazić w języku polskim, przyczem podkreśliła sympatyę, jaką się cieszy Polska wśród młodego pokolenia Francuzów. Przemówienie swoje zakończyła p. Bailly okrzykiem: „Niech żyje Polska". P. Bailly zwiedziła zakład, interesując się żywo jego urządzeniami.

(t) **PODROŻENIE CEN PRĄDU ELEKTRYCZNEGO.** Onegdaj odbyło się w magistracie posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej, na którem uchwalono podnieść cenę prądu na październik br. Wobec tego oświetlenie klatek schodowych i mieszkań będzie kosztowaoł za 1 kwg. 100 mk., lokali 180 mk., motorów 100 mk.

SPRZEDAŻ DRZEWA W MIEJSKIM SKŁADZIE wstrzymana na kilka dni aż do uzyskania dalszych transportów i ustalenia nowej ceny wobec znacznego podrożenia drzewa na pniu i kosztów wyróbki oraz transportów.

I. PUŁK WETERANÓW WOJSK POLSKICH pod protektoratem Józefa Piłsudskiego urządza dnia 15 października o godz. 7 wieczór wielką zabawę taneczną w sali Tow. Strzeleckiego przy ul. Lubicz. Czysty dochód dla sierót i wdów po zabitych na wojnie.

(t) **UJĘCIE ZŁODZIEJA.** Aresztowano Franciszka Wójtowicza podejrzanego o kradzież płótna w konsumie magistratu wartości 50.000 mk. Kradzieży dokonał wspólnie z aresztowanym onegdaj Kochmińskim.

(t) **KRADZIEŻ BIELIZNY ZA 200.000 MAREK.** Marya Horowitz kupcowa z Wieliczki doniosła do tut. inspekcyi, że w nocy z 9 na 10 bm. skradziono jej ze strychu bieliznę damską wartości 200 tysięcy marek.

(t) **PRAKTYKANT KRADNĄCY MILIONY.** Policya krakowska aresztowała Bernarda Weinsteina lat 17, który będąc zajęty w charakterze praktykanta w sklepie galanteryjnym B. Landwirth wykradał od dwóch lat najlepsze i najkosztowniejsze towary galanteryjne, wyrządzając szkodę na przeszło pół miliona marek. Jako głównych odbiorców skradzionych towarów aresztowano Samuela Perlbergera i Samuela Neuhofa.

(t) **PRZYSZŁA KRESKA...** Wczoraj aresztowano Franciszka Sadowskiego lat 24, z zawodu kaflarza jako silnie podejrzanego o popełnienie szeregu oszustw z materyami, za które podsuwał siano.

—o—

Tajemnicze zamordowanie młodej pary.

W powiecie Grójeckim, w lesie Chojnowskim, 3 kilometry od Piaseczna pod Warszawą, robotnicy, zajęci wyrębem, natrafili na zwłoki mężczyzny, lat około 30, ze śladami kul brauningowych z tyłu głowy, bez ubrania, jedynie w ciemnej, czystej koszuli i kamizelce. O kilka kroków

od tych zwłok leżała niewiasta lat około 20-tu, zupełnie naga, twarzą zwrócona do góry, przykryta nieco ściółką.

Z tyłu głowy widniała rana cięta. Nieco dalej znaleziono ślady niezupełnie zakrzepłej krwi oraz duszę od żelazka do prasowania i dwa naboje z kulami opancerzonemi do brauninga średniego kalibru.

Wypadek powyższy pierwszy w tej okolicy, wywarł duże wrażenie na ludności miejscowej. Na razie sprawa tragicznej śmierci dwojga młodych ludzi otoczona jest zupełną tajemnicą.

Polacy amerykańscy do posła Witosa.

Warszawa (tel. M.). B. premier Witos otrzymał z Ameryki północnej, z Toledo, od Związku Narodowego depeszę następującej treści: Przywódcy ruchu ludowego w Polsce i byłemu premierowi państwa polskiego, przesyła się gorące słowa uznania za pracę na polu dobra ludu polskiego, oraz słowa najwyższego szacunku. Przewodniczący: Abczyński, sekretarz Albin Szczerbowski.

Dalszy przebieg śledztwa w sprawie zamachu we Lwowie.

Lwów (tel. wł.). Policya przeprowadziła rewizye w mieszkaniu Jarosława Babija, słuchacza politechniki, następnie w mieszkaniu zecera Piotra Grenia, metrampaża „Wperedu", Iwana Krausa, suplenta gimnazyalnego, którego wypuszczono po przesłuchaniu na wolną stopę. Z aresztów policyjnych wypuszczono Olgę Łyskównę, słuchaczkę uniwersytetu i Andrzeja Łastowieckiego, akademika. Natomiast wypuszczonego przed kilku dniami Bogdana Hnatewicza ponownie aresztowano. Późnym wieczorem policya przewiozła ze swoich aresztów do więzienia karnego przy ul. Batorego dr. Kiweluka, dr. Szczuraka, dr. Chałuszczyńskiego, Pełińskiego, Kuryłowicza i Zofię Pankiewiczównę.

Ruch giełdowy.

Kraków, 14 października.

(stm.) Giełda papierów dywidendowych już zupełnie przyszła do równowagi, po kilku dniach nerwowości, i kursa zaczynają z powrotem wykazywać naturalną w obecnych warunkach tendencyę zwyżkową. Na czoło tego ruchu wysunęły się znowu akcye Cegielskiego, młodego faworyta giełdy krakowskiej; pewną zwyżkę uzyskały również PTH oraz Polska nafta. Robiono też liczne transakcye zaniedbanemi przez kilka dni Parowozami. Chodorowem, Tepege, Sierszą górniczą. Niespodziewanie spadły Impeksy.

W walutach obcych dalsza zniżka. Była ona stosunkowo mała, gdy wiadomości z giełdy warszawskiej przyniosły nowy spadek dolara do 3800, wywołując poprostu konsternacyę. Daje się już odczuć oddziaływanie decyzyi górnośląskiej. Marki niemieckie spadały dalej, korony austryackie ceniono tylko na 1'60, koronami czeskiemi w Krakowie nie robiono, ale Warszawa zanotowała tylko 43. Jeszcze kilka dni, a waluty obce mogą się znaleźć na poziomie z przed pół roku.

Giełda krakowska z 13 października

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Gotówka (banknoty) Sprzedaż	Czeki, przekazy i wołaty Kupno	Czeki, przekazy i wołaty Sprzedaż	Czeki, przekazy i wołaty Transakcya
Dolary St.-Zjed.	3200·—	4200·—	3200·—	4200·—	—·—
Franki franc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	34·—	38·—	36·—	40·—	42·25
Korony austr.	1·30	1·60	1·40	1·70	1·70—1·60
„ czesko-sł.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	775·—	825·—	
„ „ V em.	650·—	750·—	
Bank Hipoteczny	900·—	950·—	
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	700·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	425·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	1100·—	1250·—	1150—1175
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	350·—	400·—	380—370
„Polski Glob"	1200·—	1400·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	450·—	500·—	
Zieleniewski I—III em.	9000·—	10.000·—	9500·—
H. Cegielski, Poznań	4000·—	4600·—	4600—4200
Warsz. Parowozy I—II em.	1800·—	2000·—	2000—1950
„Lemiesz"	8000·—	10.000·—	
„Trzebinia" I—IV em.	4500·—	4800·—	4800—4500
„Pocisk"	1300·—	[illegible]	1400·—
Automotor	2100·—	[illegible]	2325·—
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	11.500·—	12.000·—	
Siersza	10.500·—	11.000·—	1100·—
Tepege	8400·—	8600·—	8500—8600
Polska Nafta	2600·—	2800·—	2650—2750
Elektr. Siersza I—III em.	3300·—	3600·—	
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1400·—	1500·—	1450·—
Tłuszcze Trzebinia	5200·—	5500·—	5400·—
„Krakus" IV em.	4000·—	4200·—	
Porcelana Cmielów	6500·—	7000·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	5400·—	5800·—	5800—5400

Lwów 13/10 (PAT) Giełda. Ruble carskie po 100: 600—700, po 500: 200—250, Ruble dumskie po 1000: 50—70, po 250: 50—50. Karbowańce po 1000: 3—5, Grzywny po 500 i wyżej: 6—100. 100 franków francuskich 700—800, szwajcarskich 14500—15500. Szterlingi 3600, 3900. Dolary kanadyjskie 3000—3300, Marki niemieckie po 1000: 33—38, po 100: 32—37, drobne 31—36. Lei rumuńskie po 500: 33—38, drobne 32—37. Liry włoskie 150—180. Korony czeskie 42-52. Korony austr. stempl. 150—180.

Dewizy: Londyn 15000, 16000, na Paryż 290, 320, Zurych 750, 810, Praga 45, 55, Wiedeń 1'70, 2, Berlin 34, 38, 36, 36'50, 35. Nowy Jork 3500, 3900, Medyolan 1600, 190, Bukareszt 34, 38.

Warszawa 13/10 (PAT) Papiery wartościowe. Obligacye miasta Warszawy z 1917 r. trans. 114'75, 115'25 115. Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. 251, 253, żądano 255, poszuk. 250, Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 marek trans. 85, 5 proc. miasta Warszawy trans. 424, 423'50, żąd. 426, poszuk. 422.

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 3850, 3850, 3900, sprzedaż 3850, kupno 3725, Franki francuskie czeki trans. 290, 300. Funty szterlingi czeki trans. 15550, 16250. Belgia czeki trans. 284, 292. Markie niemieckie gotówka trans. —, sprzed. 31, kupno 29. Korony czeskie czeki trans. 43.

Praga 13/10 (PAAT) Kursa dewiz. Berlin 65. Warszawa 1'95, 2'55. Marka niemiecka 65'25. Marka polska 1'75, 2'35.

Zurych 13/10 (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 3'90, Holandya 181'25. Nowy Jork 544, Londyn 20'88. Paryż 39. Medyolan 20'50. Bruksela 33. Kopenhaga 103'50. Sztokholm 127, Chrystyania 66, Madryt 72'40, Buenos Ayres 177'50. Praga 5'90. Budapeszt 0'80. Zagrzeb 2'10. Bukareszt 4'25, Warszawa 0'13, Wiedeń 0'25. Austr. stempl. 0'19.

Wpływ rozstrzygnięcia na giełdę.

Paryż (E. E.) Pod wrażeniem orzeczenia genewskiego w sprawie górnośląskiej **kurs marki niemieckiej w Zurychu spadł w sposób niezwykły, natomiast kurs marki polskiej znacznie się podniósł. We środę notowano w Zurychu markę niemiecką 4'40, we czwartek natomiast 4'12.** Dotychczas marka niemiecka ani raz jeszcze nie była tak nisko notowana. **Kurs marki polskiej podniósł się w tym samym czasie z 0'10 do 0'13.**

Wiedeń Wpływ rozstrzygnięcia górnośląskiego na markę niemiecką odbił się bardzo niekorzystnie i na tutejszej giełdzie. We środę płacono za markę niemiecką 25 koron austryackich, we czwartek natomiast już tylko 20 kor. austr. Za markę polską płacono natomiast we czwartek 73 koron austr.

Delegacye Kółek Rolniczych u prezydenta ministrów.

Warszawa (PAT) Wczoraj p. prezydent ministrów Ponikowski przyjął bardzo liczne delegacye Kółek Rolniczych. Delegacye prowadził były prezes Głównego Urzędu Ziemskiego p. Wilkoński. Audyencya odbyła się w mieszkaniu prywatnem prezydenta, który skutkiem lekkiego przeziębienia nie opuszczał przez cały dzień mieszkania.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski", Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronus. Drukarnia Ludowa w Krakowie.